

Wprowadzenie

Historia różniących się kategorii „prywatne” oraz „publiczne” sięga czasów starożytnych. Terminy te – a także ich rozdzielne traktowanie – rozumiane są w różnoraki sposób. Niejednoznaczności w ich pojmowaniu ukształtowały m.in. tradycja językowa i myślenie potoczne, które nadają im znaczeń wartościujących. Ta wieloznaczność szczególnie silnie funkcjonuje w polszczyźnie, która obciążona jest historycznie – lata zaborów i realnego socjalizmu odcisnęły piętno na polskim systemie leksykalnym. Pojęciowe niejasności utrudniają nie tylko rozumienie świata, ale także międzyludzkie porozumiewanie się w nim.

W tej pracy podejmujemy problematykę porozumiewania się i budowania interpersonalnych więzi w ramach przestrzeni publicznej, która wyrasta z przestrzeni prywatnej, a nawet współgra z nią, harmonijnie ją dopełniając – mimo iż spełnia zupełnie inne ludzkie potrzeby.

„Przestrzeń prywatna” to zwykle bliskie, niesformalizowane relacje (interakcje), zachodzące m.in. w obrębie grup przyjacielskich, sąsiedzkich czy hobbyistycznych. Związana jest ona także z interakcjami zachodzącymi na poziomie życia rodziny. To właśnie komunikacja w przestrzeni prywatnej w największym stopniu tworzy poczucie szczęścia, sprzyja budowaniu jednostkowej tożsamości, bywa źródłem naszej witalności i energii życiowej.

Natomiast pod pojęciem „przestrzeń publiczna” kryje się, jak twierdzi Jerzy Szacki, „sfera pośrednia między życiem prywatnym i państwowym, do której jednostki wkraczają jako osoby prywatne, nie po to jednak, by utrwać swoje odosobnienie, lecz po to, by je przezwyciężyć bez stawiania się trybami maszyny państwowej. W grę nie wchodzi przede wszystkim ani prywatność, by tak rzec czysta, ani upublicznienie tożsame z upaństwowieniem” [J. Szacki]. Na tak rozumianą przestrzeń publiczną składają się m.in. wszelkiego rodzaju instytucje kulturalne i oświatowe, wspólnoty, organizacje i stowarzyszenia nakierowane

na realizację wspólnych dążeń i zamysłów o charakterze regionalnym, branżowym, artystycznym, edukacyjnym, naukowym, sportowym, organizacje pożytku publicznego, a także związki wyznaniowe i kościoły. Pojęcie to jest mocno związane z terminem „społeczeństwo obywatelskie”, które – ponownie za Szackim – można definiować jako przestrzeń społeczną, w której spełniony jest pewnego rodzaju kult aktywności spontanicznej, „nie planowanej i nie kierowanej”, ale utrzymanej w ściśle określonych granicach wyznaczonych przez prawo i dobre obyczaje. Z drugiej jednak strony to przestrzeń, którą wyróżnia uznanie indywidualizmu i pluralizmu za wartości zasługujące na ochronę i prawnie określoną gwarancję. Wspomniany „kult aktywności” to aktualizacja postulatów uczestnictwa – uczestnictwo powinno być świadome, dobrowolne, otwarte, winno mieć również charakter publiczny.

W prezentowanej książce kluczową rolę odgrywa pytanie o charakter międzyosobowych relacji (interakcji) dominujących w definiowanej przestrzeni publicznej. Są to także pytania o sposoby niwelowania napięcia między realizacją interesów i celów grupowych (wspólnotowych) a spełnianiem zamierzeń i interesów jednostkowych (indywidualnych). U ich podłoża leży inna jeszcze, bardziej elementarna kwestia: pytanie o znaczenie komunikacji interpersonalnej, międzyosobowego porozumiewania się w różnych formach aktywności w ramach przestrzeni publicznej. Tę ostatnią kwestię należy podkreślić, gdyż zajmuje ona pozycję wyróżnioną. Szukanie odpowiedzi na szereg rodzących się pytań w obrębie tematu, wyznacza sposoby konstruowania tożsamości jednostkowej działających podmiotów, dookreśla możliwości rozumienia otaczającego nas świata społecznego, sprzyja zadowoleniu się w nim, a wreszcie może przyczynić się do negacji poczucia samotności i odosobnienia. Dzisiaj, w obliczu dominacji nowych technologii, prowadzących do społecznej izolacji i poczucia nieśmiałości i osamotnienia, problem ten jest szczególnie aktualny. Bo właśnie przestrzeń publiczna, stanowiąca połączenie roztropnej aktywności obywateli z budującą więź interpersonalną komunikacją, może stanowić skuteczne podważenie formuły Francisa Clifforda, złowrogo głoszącej, że „wszyscy ludzie są dzisiaj samotni”.

Autorzy szkiców i artykułów zamieszczonych w zbiorze uniknęli jednoznaczności kategoryzacyjnej – pojęcia będące przedmiotem opisu wymykają się bowiem ostatecznemu dookreśleniu, a wymagają omówienia. Niewątpliwym sukcesem – trzeba to powiedzieć – jest sam fakt-próba podjęcia problemu interakcji międzyludzkich w procesach komunikacji prywatnej i publicznej. Dzięki przybliżeniu pojęć czy zagadnień zyskujemy szansę pełniejszego rozumienia rzeczywistości społecznej. Mamy nadzieję, że do „próby” tej skłonimy także Czytelnika.

Włodzimierz Heller